

Jak lepiej jeździć konno 3

Od szkolenia podstawowego do jeździectwa na wysokim poziomie

- ujeżdżenie
- skoki przez przeszkody
- jazda w terenie



GALAKTYKA

Christoph Hess

Tytuł oryginału: *Besser Reiten – Von der Basisausbildung zum feinen Reiten*

© 2015 FNverlag der Deutschen Reiterlichen Vereinigung GmbH, Warendorf
which improves this edition of “Besser Reiten – Von der Basisausbildung zum feinen Reiten”
by Christoph Hess

containing illustrations by: Jeanne Kloepfer, Cornelia Koller, Ute Schmoll and Barbara Wolfgramm

containing photographs by: Jacques Toffi and various others

published in 2015 as a paperback edition

ISBN wydania oryginalnego: 978-3-88542-885-5

All rights reserved.

© for the Polish edition: Galaktyka Sp. z o.o., Łódź 2017

90-644 Łódź, ul. Żeligowskiego 35/37

tel. +42 639 50 18, 639 50 19, tel./fax 639 50 17

e-mail: galak@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl

www.galaktyka.com.pl

ISBN: 978-83-7579-604-9

Ilustracje: *Jeanne Kloepfer, Cornelia Koller, Ute Schmoll, Barbara Wolfgramm*

Fotografie: *Jacques Toffi i inni*

Konsultacja: *Wacław Pruchniewicz, Wojciech Mickunas*

Redakcja: *Elżbieta Derelkowska*

Korekta: *Tomasz Strzelczyk*

Redakcja techniczna: *Marta Sobczak-Proga*

Redaktor prowadzący: *Marek Janiak*

Projekt okładki: *Artur Nowakowski*

DTP: *Master*

Druk i oprawa: *OZGRAF*

Księgarnia internetowa!!!

Pełna informacja o ofercie, zapowiedziach i planach wydawniczych.

Zapraszamy

www.galaktyka.com.pl


kontakt e-mail: galak@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody wydawcy książka ta nie może być powielana częściowo, ani w całości. Nie może też być reprodukowana, przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych, fotokopiarskich, nagrywających i innych.

Wydawca niniejszej edycji oraz wydawca edycji oryginalnej działając w zakresie zgodnym z odpowiednimi przepisami prawnymi oświadczają, że nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek niekorzystne skutki, jakie mogą się pojawić w konsekwencji skorzystania z rad czy informacji omawianych lub sugerowanych w niniejszej książce.

Spis treści

Wstęp	5	■ Rekonwalescencja konia wierzchowego.....	103
Wprowadzenie	6	■ Krótkie i szybkie podejście	106
Dedykacja	8	■ Koń nieskoncentrowany	109
I. Wyzwania ogólne w ujeżdżeniu	9	■ Od klaczy hodowlanej do konia wierzchowego	113
■ Stęp – najtrudniejszy chód.....	10	■ Z toru wyścigowego na czworobok.....	116
■ Utrata taktu w „siedmiomilowych butach”	15	■ Od konia szkolnego do konia prywatnego.....	121
■ Koniec z krótkimi krokami w kłusie	18	■ Od konia wierzchowego do konia zaprzęgowego.....	125
■ Drewniany galop	25	■ Bojaźliwy, pewny siebie czy zuchwały?.....	130
■ Z natury w postawie wydłużonej	29	■ Pozbawiony szacunku smyk.....	136
■ Młody – burzliwy – „z zadartym nosem”	33	■ Pomocy, mój koń capluje.....	142
■ Lekka potylicca – wyzwanie.....	35	III. Wyzwania w skokach przez przeszkody i jeździe w terenie	145
■ Wydłużenie – wydłużenie – wydłużenie.....	39	■ Trening na pojedynczej przeszkodzie.....	146
■ Kiedy koń „kładzie się” na wędzidle.....	43	■ Więcej odwagi na parkurze	151
■ Pomocy, mój koń się kołysze	47	■ W domu „top”, na zawodach „klapa”	154
■ Słynna „dobra strona”	51	■ Na beczcze prochu w teren	158
■ Wypadanie łopatką	54	■ Kiedy córka chce jeździć w teren	163
■ Prostowanie – wyzwanie	59	■ Brak zaufania w terenie.....	169
■ Krzywy galop z lewej nogi	62	IV. Wybrane wyzwania	173
■ Galop niekontrolowany.....	65	■ Sztuka (za)galopowania	174
■ Lotna zmiana nogi w galopie – wyzwanie dla konia i jeźdźca.....	69	■ Konie leniwe	178
■ Tajemnica dobrego ciągu	72	Podziękowania	182
II. Wyzwania specjalne w ujeżdżeniu	76	Fotografie	182
■ Kiedy klacz „ucieka”	77	Wybór polecanej literatury z wydawnictwa FNverlag	183
■ Kulawizna od wodzy – problem jeźdźca	80	Podręczniki i poradniki	183
■ Zgrzytanie zębami – stały temat.....	83	Filmy DVD	183
■ Z wędzidła na munsztuk	87		
■ Cofanie – nigdy pod przymusem.....	92		
■ Test kwalifikacji dla koni „wszechstronnych”	95		
■ Trening kondycyjny koni ujeżdżeniowych	98		



„Dobre,
prawidłowe
jeździectwo to uczta
dla moich oczu”

Wprowadzenie

Kto ma kontakt z koniem, jest za niego odpowiedzialny. Ta odpowiedzialność nie może być przenoszona i dotyczy każdego z nas, posiadającego konia, jeżdżącego konno lub wykorzystującego konia w inny sposób w jeździectwie albo w hodowli.

My, ludzie, na ogół możemy robić to, co chcemy. Koń takiej możliwości nie ma. Dlatego jesteśmy odpowiedzialni za utrzymywanie go i szkolenie zgodne z jego naturą. Jako jeźdźcy musimy poświęcać dobremu samopoczuciu naszego partnera – konia – jak największą uwagę. Jest to podstawą jego gotowości do zaangażowania, którego jako jeźdźcy

potrzebujemy, spodziewamy się od naszych koni czy wręcz oczekujemy. Koń musi się cieszyć tym, co robi!

Tak właśnie należy rozumieć moje wskazówki skierowane do jeźdźców. W artykułach publikowanych w ubiegłych latach, w większości na Forum PM, starałem się wypowiadać, zawsze mając na względzie dobro koni. Każdy z tych tekstów jest zamkniętą całością, co siłą rzeczy zadecydowało o powtarzaniu się pewnych odwołujących się do podstaw wskazówek dotyczących szkolenia.

Moim celem jest wpajanie jeźdźcom większego zrozumienia i wrażliwości wobec koni, ponieważ tylko jeździec ro-

rozumiejący reakcje swojego wierzchowca jest w stanie odpowiedzieć na nie we właściwy sposób. Dlatego należy uczyć się komunikowania z koniem. Przyswojenie sobie niewerbalnego języka swojego konia, jego mowy ciała jest obowiązkiem jeźdźcy.

Z kolei koń musi rozumieć jeźdźcę – dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w których pojawiają się problemy. W takich momentach chodzi najczęściej o niezrozumienie przez konia poleceń jeźdźcy. Wynika ono z tego, że konie chcą z zasady wszystko robić prawidłowo. I tak się dzieje, jeśli oddziałuje się na nie poprawnie stosowanymi pomocami. Dlatego my, jeźdźcy, musimy koniom starannie „objaśniać” znaczenie pomocy jeździeckich i konsekwentnie – zawsze w ten sam sposób – je stosować.

Chcąc osiągnąć właściwe komunikowanie się z koniem, jeździec musi wiele czasu poświęcić na własne szkolenie. Tylko osoba, który potrafi uzyskać w siodle równowagę w rozluźnieniu, jest w stanie oddziaływać na konia z wyczuciem, a przy tym efektywnie. Działania połowicznego konia nie rozumieją. One potrzebują jednoznacznych instrukcji, bo tylko wtedy mogą realizować nasze życzenia.

We wszystkich moich wskazówkach kierowanych do jeźdźców stojących przed różnymi wyzwaniem zawsze opieram się na Klasycznej Teorii Jeździectwa, a więc na wytycznych dotyczących jeździectwa i powożenia Niemieckiego Związku Jeździeckiego (FN). Są one absolutną podstawą. Nie wątpię przy tym, że niniejsza książka pomoże Czytelnikowi jeszcze lepiej zrozumieć te wytyczne. Kto ich nie zna, powinien je przeczytać – stanowią fundament naszego systemu jeździectwa. Z jednej strony muszą być one konsekwentnie realizowane w praktyce, a z drugiej – dostosowywane indywidualnie do każdego przypadku. Im lepiej jeździec potrafi zastosować

teorię jeździectwa wobec swojego konia we wszystkich, także szczególnych sytuacjach, tym lepiej będzie się ze swoim wierzchowcem obchodził i na nim jeździł. Dobre jeździectwo to wirtuozowskie współgranie wszystkich pomocy jeździeckich.

W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na zawarte w aneksie (strona 183) wybrane propozycje z literatury przedmiotu, głównie wydawnictwa **FNverlag**. Wybór ten odnosi się do tematów poruszanych w niniejszej książce, w związku z czym może być bardzo pomocny dla osób pragnących pogłębiać swą wiedzę.

Dziękuję wszystkim jeźdźcom, których w ostatnich latach mogłem instruować. Niezależnie od ich stopnia wykształcenia jeździeckiego, wieku, dyscypliny czy narodowości – wiele się od każdego z nich nauczyłem: każdy jeździec, każdy koń był dla mnie nauczycielem i mistrzem. Wszystko, czego mogłem się nauczyć, ucząc innych, znajduje odzwierciedlenie w moich odpowiedziach. O jednej rzeczy powinniśmy zawsze pamiętać: wszyscy byliśmy kiedyś w tej dyscyplinie sportu początkującymi, a tylko niewielu z nas było dane zrobić w tym wspaniałym sporcie karierę.

Drogi Czytelniczko, drogi Czytelniku, życzę Państwu wielu odkrywczych przeżyć podczas lektury. Cieszyłbym się, gdyby rady, których udzielałem poszczególным jeźdźcom, mogli Państwo wykorzystać na własny użytek jeździecki względnie w ramach swojego szkolenia.



Herzliche Grüße

Die Persönlichen Mitglieder der FN



Koniec z krótkimi krokami w kłusie

Mam pięcioletniego wałacha, którego stęp i galop są bardzo dobre, ale kłus... Kupując konia przed dwoma laty, miałam nadzieję, że kłus ulegnie poprawie dzięki dużej ilości pracy gimnastykującej, tj. przejściom, chodom bocznym itp. W końcu często się słyszy, że kłus jest jedynym chodem konia, na który jeździec może oddziaływać pozytywnie. Niestety, dotychczas mi się to nie udało. Koń nadal mniej lub bardziej „dreczcze” w miejscu. Co można z tym zrobić?

Kłus jest jedynym chodem konia, który jeździec może poprawić. Ale łatwiej to powiedzieć niż przekształcić „dreptanię” wierzchowca w energiczny, zamasywisty kłus.

Ten pięcioletni koń jest podjezdkiem, a więc młodym koniem w fazie rozwoju. Drzemie w nim potencjał, który Pani może wyzwolić. Mam więc nadzieję, że w przyszłości nie będzie Pani zmuszona

dosiadać „drepczącego” konia, u którego nie można poprawić jakości kłusa, i na pewno nie powinna Pani tracić otuchy.

Pragnę też na wstępie pogratulować Pani konia dysponującego bardzo dobrym stępem i bardzo dobrym galopem. Stęp jest chodem, który najmniej można poprawić działaniami jeździeckimi. Ten koń będzie się poruszał w stępie w pewnym takcie i aktywnie. Będzie miał dobry wykrok z łopatki i wyraźnie przestępował ślady kończyn przednich tylnymi. Ponieważ stęp ma w konkursach ujeżdżenia mnożnik 2, ważne jest, żeby ujeżdżeniowcy nie uznawali w tym chodzie żadnych kompromisów.

Galop jako przygotowanie do dobrego kłusa

To, co powiedziano o stępie, dotyczy też galopu. Będzie Pani miała pod siodłem konia pewnie galopującego w trzytakte pod górę, a więc dającego Pani uczucie, że przed siodłem „rośnie”. Jeżeli koń ma aktywne skoki galopu, ale o spokojnym przebiegu, to są one dobrą bazą do późniejszej poprawy jakości kłusa. Przejścia z kłusa do galopu – i odwrotnie, z galopu do kłusa – uważam za ćwiczenia kluczowe, które pomogą Pani w dalszej poprawie jakości kłusa, a także galopu. Przejścia z dwutaktu w trójtakt – i odwrotnie – mają szczególną wartość gimnastykującą dla każdego konia. Dlatego tych przejść nigdy nie jest za wiele. Powinny być wykonywane w każdej jednostce treningowej przez wszystkie nasze konie, ponieważ długotrwale poprawiają równowagę, rozluźnienie i obszerność ruchów (w przypadku Pani konia zwłaszcza w kłusie).

Zakładam też, że potrafi Pani galopować przy równomiernej częstotliwości dużymi i małymi skokami galopu. Ma Pani konia przed sobą na pomocach aktywizujących, a przy tym jest Pani w stanie jeździć zarówno pólśladem, z jego

różnymi możliwościami odciążania, jak też w dosiadzie ujeżdżeniowym. Bardzo ważne, żeby galop miał czysty takt zarówno na prostej, jak i na łuku, i żeby stale istniał dobry ciąg do przodu. Jeżeli ma Pani to poczucie na swoim koniu, istnieją dobre przesłanki do poprawy pracy w kłusie.

Galop i kłus są chodami dynamicznymi. W tych chodach jest moment swobodnego zawieszenia, w którym konie mogą uwypuklać grzbiet i wydłużyć przez to mięśnie, co jest ważną przesłanką do poprawy wydajności ich przebiegu ruchowego.

Z tego względu powinna Pani zwracać w galopie uwagę, żeby koń wykonywał duże skoki galopu z wyraźnym momentem swobodnego zawieszenia i żeby impuls tego chodu przejmowała Pani do kłusa. W przejściach z galopu do kłusa nie może Pani wstrzymywać konia ręką ani próbować redukować nią tempa. W chwili użycia rąk – co niestety zdarza się zbyt często – jeździec blokuje wykrok kończyn tylnych. To powoduje ograniczenie impulsu i wtedy koń nie rozpoczyna kłusa obszernymi krokami, lecz „drepcze”. Dlatego ważne jest takie wykonywanie przejść z galopu do kłusa, żeby w siodle jeździec miał wrażenie nie tyle kończenia galopu, ile rozpoczynania kłusa.

UWAGA:

Nie należy kończyć galopowania, lecz rozpoczynać kłus. Jeździec działający ręką wstecz pracuje przeciw naturze konia. Należy nadal stosować pomoce aktywizujące i odpuszczać rękami.

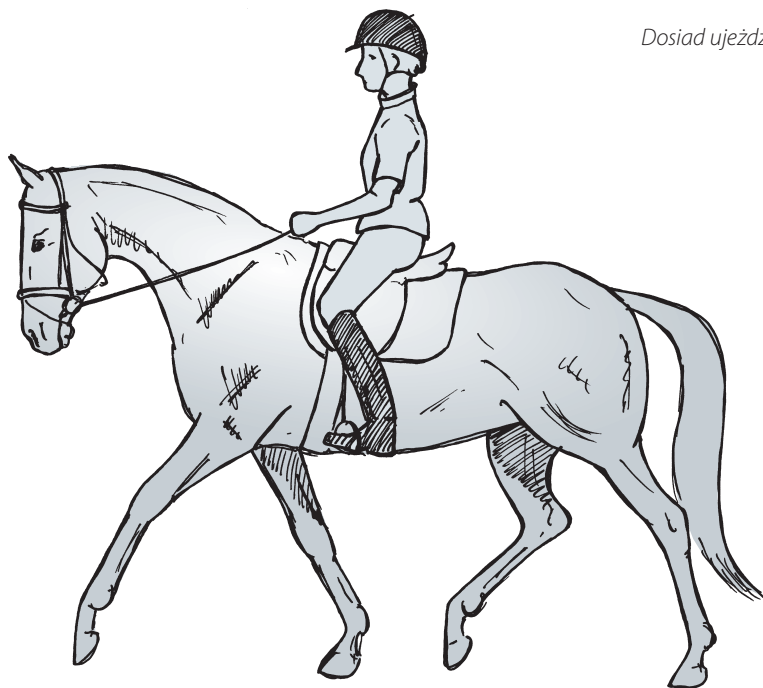
Różne rodzaje dosiady

Zalecam Pani świadome stosowanie różnych rodzajów dosiady w galopie. Galop pólśladem odpowiada kłuso-

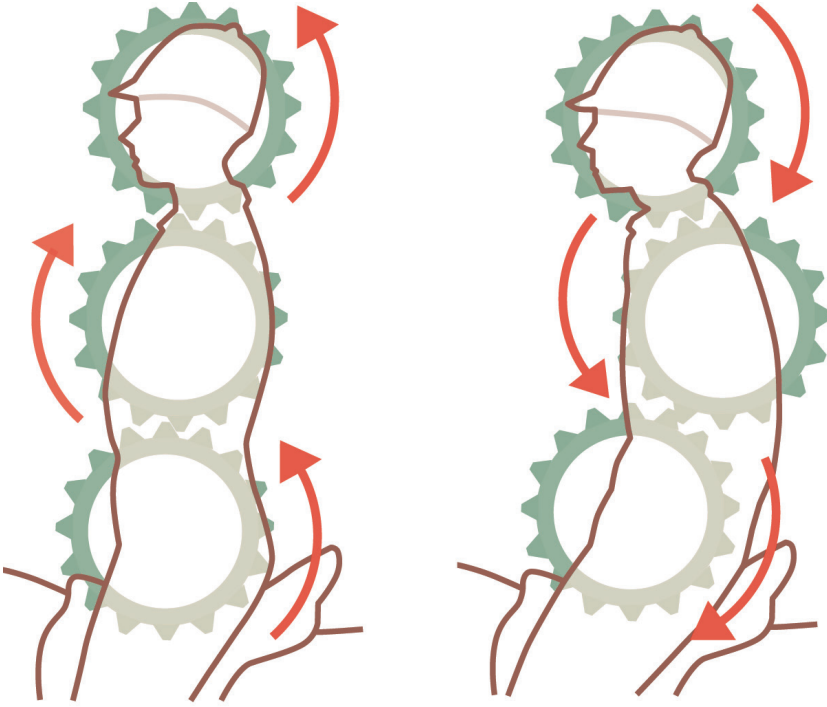
wi anglezowanemu. W galopie trzeba zapewnić jednakową jakość poszczególnych skoków – niezależnie od tego, czy się jedzie półsiadem, czy dosiadem ujeżdżeniowym. Zalecam wykonywanie przejść z galopu półsiadem do kłusa anglezowanego. Jeździec powinien mieć następujące wyobrażenie ruchu: przechodzi z galopu pośredniego (a więc o wydłużonych skokach galopu) w kłus pośredni – a więc w kłus obszerny, nie forsowany, o przedłużonym momencie swobodnego zawieszenia. To wyobrażenie ruchu jest niezbędne, ponieważ wtedy jeździec „wchodzi” we właściwy sposób w ruch konia. To ważna przesłanka, żeby koń kłusował dłuższymi krokami. Dla jeźdźca oznacza to większe podążanie za ruchem konia w kłusie. Jest to jednak możliwe tylko wtedy, kiedy jeździec wchodzi w ruch kłusa przy elastycznych stawach biodrowych, w rozluźnieniu i równowadze.

Oprócz jazdy kłusem ćwiczebnym i związanym z tym wchodzeniem w ruch kłusa szczególnie polecam kłus anglezowany. Dla większości jeźdźców kłus anglezowany jest łatwiejszy, łatwiej im wtedy znaleźć w siodle równowagę i się rozluźnić. Dla konia również kłus anglezowany jest często przyjemniejszym wariantem – w nim łatwiej się mu rozluźnić. Rozluźnienie jest ważną przesłanką, żeby dojść przez grzbiet do pełnego sprężynowania. Jeździec w żadnym razie nie powinien podejmować prób jazdy kłusem ćwiczebnym, dopóki sam się nie rozluźni i nie znajdzie równowagi. Każde usztywnienie w siodle prowadzi do ograniczenia zdolności konia do sprężynowania i przez to do „dreptania”.

Gdyby jednak koń mimo to zaczął „dreptać”, należy doprowadzić do przestępowania śladów na łuku ustępowaniem od łydki, po to, żeby nieco przedłużyć moment swobodnego zawieszenia



Dosiad ujeżdżeniowy



Efektywne wyprostowanie się jeźdźca następuje z miednicy

Zbyt cofnięta miednica powoduje z zasady zaokrąglenie pleców i przemieszczenie głowy do przodu

w kłusie. Pobudzi to konia do stopniowego wrażliwego przyjmowania w rozluźnieniu łydki jeźdźca. To rozluźnienie jest ważną przesłanką do tego, żeby koń mógł stawiać kroki od tyłu przez grzbiet w naturalny sposób.

Ważny jest pierwszy krok kłusa

Przy zakłusowaniu ze stępa lub z zatrzymania obowiązuje zasada rozpoczęcia pierwszego kroku od zady, przy czym koń stawia kroki od tyłu jak najgłębiej pod środek ciężkości. Im lepiej się to udaje, tym efektywniejsza będzie później praca w kłusie. Dlatego jeździec powinien ruszać kłusem bardzo świadomie, tak przygotowywać zakłusowanie już w stępie lub w zatrzymaniu, żeby koń reagował wrażliwie na pomoce aktywizujące jeźdźca (użycie łydki i im-

puls do przodu ze stawów biodrowych – z korpusu jeźdźca). Należy przy tym pamiętać: tak, jak koń zakłusuje, tak też potem będzie kłusował. Gdyby nie ruszył kłusem energicznie od zady, należy po kilku metrach przejść do stępa albo się zatrzymać i ponownie ruszyć kłusem. Ten etap należy powtarzać tak często, aż wierzchowiec będzie odpowiednio reagował na pomoce aktywizujące, a jeździec w siodle będzie miał wrażenie, że „silnikiem” konia jest zad.

Oprócz pracy na otwartej ujeżdżalni, ewentualnie w hali, wskazana jest jazda w terenie, szczególnie nierównym – a więc pod górę i z góry – jak również po podłożu bardziej miękkim, a także twardszym. Jazda po podłożu bardziej miękkim jest dla wielu koni korzystna, bo motywuje je do pełnego sprzężowania. Żeby jednak konia nie przeciążyć,



po podłożach bardziej miękkich należy jeździć tylko w krótkich nawrotach. Podobny efekt można też uzyskać przez pracę na koziołkach.

Do szkolenia bardziej zaawansowanego można też włączyć pracę w rękę¹,

¹ Patrz: *Zasady jazdy konnej. Zaawansowane wyszkolenie jeźdźcy i konia*, Polski Związek Jeździecki, 2004.

żeby przez półkroki kłusa dojść w dłuższej perspektywie do piaffów i pasażów. Przez tę pracę można polepszyć sprzężowanie kłusa i jego siłę wyrazu.

Może powinna się Pani skontaktować ze specjalistą, który na podstawie swojego doświadczenia oceni Pani konia i udzieli Pani stosownych wskazówek? Taki specjalista zwróci uwagę na to, czy koń ma

z natury dobrą zdolność sprężynowania. Jest ona ważną przesłanką do udoskonalania kłusa. Być może zaleci Pani na przykład pracę na koziołkach. Gdyby jednak koń nie miał koniecznego minimum zdolności sprężynowania, polepszenie kłusa u niego będzie na dłuższą metę trudne.

Podsumowanie

Kłus jest chodem najtrudniejszym do jazdy pełnym siadem, a już poszerzanie kłusa do pośredniego względnie wyciągniętego wymaga bardzo rozluźnionego dosiada w równowadze.

Jeździec powinien sobie zadać pytanie, czy nie zakłóca na-

turalnej równowagi konia przez brak podążania za jego ruchem ze stawów biodrowych albo czy poprawia ten ruch przez aktywne „wchodzenie” weń.

To biernie-aktywne „wchodzenie” w ruch kłusa jest bardzo ważne dla trwałego polepszenia jakości ruchu tego chodu. Do ograniczeń możliwości kłusa prowadzą często nie ograniczone możliwości ruchowe konia, lecz brak podążania jeźdźca za jego ruchem. W tym konkretnym przypadku nie mogę tego oczywiście ocenić, ale chciałbym polecić Pani dokonanie oceny przez doświadczonego szkoleniowca.



PINEAU

02

ESKADRON

MUR
PGEF
GRUPPE

Drewniany galop

Mój siedmioletni wałach jest w miarę dobrze wyszkolony na poziomie klasy L. Teraz zamierzam opanować lekcje klasy M – lotną zmianę nogi w galopie i ciąg. Jedno i drugie zapowiada się od początku dobrze, ale brakuje nam oczywiście pewności.

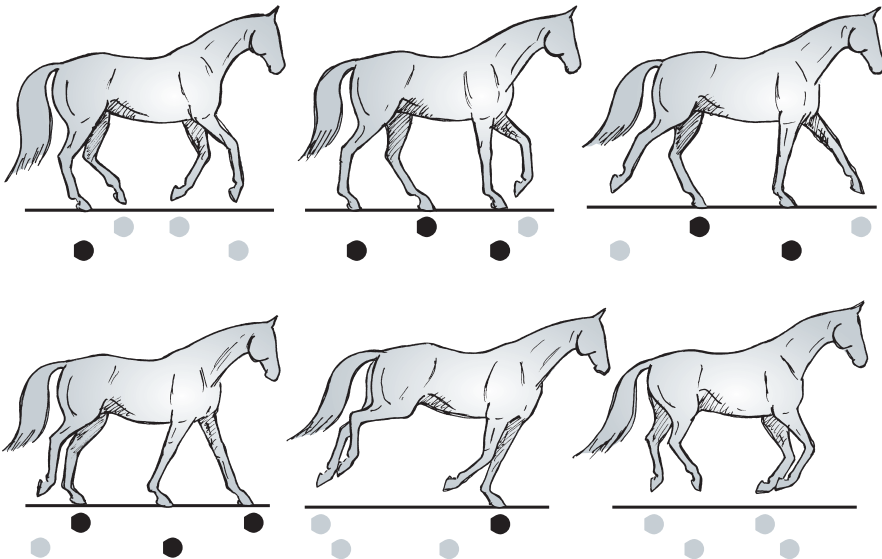
Zastanawia mnie i niepokoi, że koń coraz bardziej traci podstawową jakość galopu. W siodle mam wrażenie, że jest to galop jakby „drewniany”. Obserwatorzy mówią, że koń nie wykonuje już dobrze skoków galopu inicjowanych od zadu. Czy postępuję błędnie w szkoleniu konia, czy może w tej fazie szkolenia pogorszenie galopu jest czymś zwykłym?

Jeżeli w trakcie szkolenia między klasą L i M jakość chodów ulega pogorszeniu, są powody do zaniepokojenia. Można jednak takich błędów unikać.

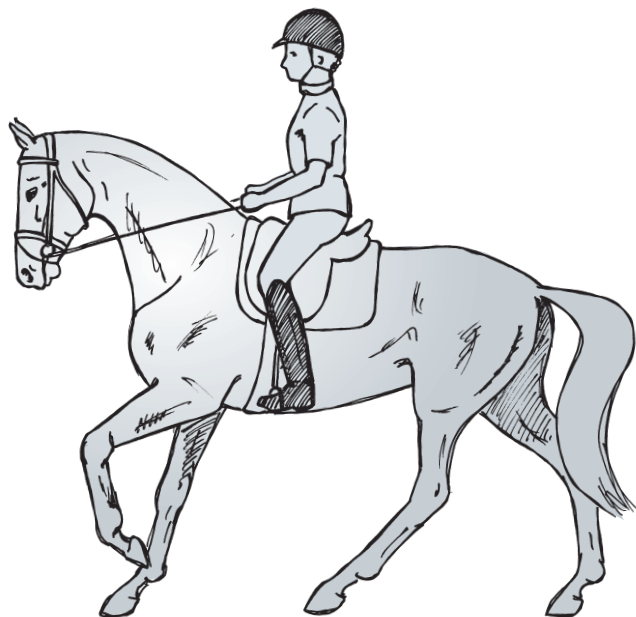
Szkolenie konia stanowi zawsze wyzwanie dla jeźdźcy. Przy opanowywaniu nowych lekcji i ćwiczeń dochodzi raz po raz nie tylko do trudności dotyczących tych zadań, lecz także generalnie do problemów związanych z przepuszczalnością konia, jego rozluźnieniem i równowagą. Ponieważ konie nie mogą z nami rozmawiać, musimy ich „wskazówki” starannie rejestrować i próbować wyciągać z nich

prawidłowe wnioski. Każdy jeździec, który zauważy, że podczas ćwiczenia lotnej zmiany nogi galopowanie, a więc jakość galopu konia, pogarsza się, musi dokonać starannej analizy przyczyny tego zjawiska i wyciągnąć z niego wnioski, mogące prowadzić nawet do zmiany przeprowadzanego dotychczas treningu.

Dla wielu jeźdźców ujeżdżeniowców osiągnięcie poziomu M jest wyzwaniem, któremu niemal nie da się sprostać. Znajdują się oni jednak w doborowym towarzystwie, ponieważ nie ma chyba jeźdźcy, który w tej fazie szkolenia konia nie



Sześć faz galopu z lewej nogi



Podparcie na trzech nogach w galopie

doświadcza komplikacji. Dlatego w takiej sytuacji szczególnie ważne jest korzystanie z rady doświadczonego szkoleniowca, który będzie starannie zwracał uwagę na konsekwentne przestrzeganie kryteriów skali wyszkolenia. Galop nie wykonywany energicznymi skokami od zadu i odczuwany jako „drewniany” nie jest dobrą podstawą do realizowania lotnych zmian nogi na wysokim poziomie. To niezwykle, że u Pańskiego konia te lotne zmiany nogi mimo to wychodzą w fazie początkowej przyzwyczajenia.

Jeżeli Pana koń jest szkolony zgodnie ze skalą wyszkolenia, należy szczególnie zwracać uwagę na utrzymanie w galopie trójtaktu. Kiedy jego jakość spada, musi Pan dążyć do tego, żeby każdy pojedynczy skok galopu był dynamiczny, efektywny (czyli wyrazisty, duży i obszerny) i z większym zaangażowaniem (od zadu!). By to osiągnąć, wskazane jest wykonywanie na przemian dużych i małych skoków galopu. Im lepiej się to udaje, im pewniejszy jest każdy pojedyn-

czy skok, tym większe prawdopodobieństwo, że później lotne zmiany nogi będą się udawały bezproblemowo. Żeby kłus i galop były pełne wyrazu, jeździec musi podążać dosiadem w rozluźnieniu i równowadze w kierunku ruchu, a jego ręce muszą się „wczuwać” do przodu, w kierunku pyska konia.

Subtelne zgranie w czasie oddziaływania pomocy

Jeździec musi umieć wypracowywać pomocami aktywizującymi każdy pojedynczy skok galopu. Im lepiej to potrafi, tym lepsza będzie jakość galopu i tym pewniej będzie wykonywana każda lotna zmiana nogi czy każdy ciąg w galopie.

Należy zatem zawsze pamiętać, że lotne zmiany nogi będą wykonywane pewnie i wyraziście tylko wtedy, kiedy podstawowy galop będzie elastyczny, nie „drewniany”. Warunkiem wykonywania lotnych zmian nogi jest bardzo subtelne zgranie w czasie oddziaływania pomocy.



Działanie to można wypracować tylko przez przyswojenie sobie wyczucia prawidłowego wykonania każdego pojedynczego skoku galopu. Jednakże zbyt wolne galopowanie prowadzi z zasady do galopu opieszałego, z utratą pewnego trójtaktu. Dotyczy to zwłaszcza koni mających z natury duży skok galopu. Jeżeli w takim przypadku każdy pojedynczy skok galopu nie będzie wykonywany do końca, może dochodzić do jego „drewnianego” przebiegu i tym samym wadliwego ruchu. Pomocne może być tutaj wydłużanie skoków galopu – najlepiej w półsiadzie – z dobrą tendencją do ruchu naprzód.

W przesunięciach w ciągu – tak w kłusie, jak i w galopie – często występują analogiczne problemy. Powstają one zwłaszcza wtedy, kiedy jeździec myśli głównie o jeździe „poprzecznej”, a więc o „przesuwaniu konia w bok” na przewidzianej linii ciągu, nie uwzględniając procesu wygimnastykowania zwierzęcia.

Ciąg jest ćwiczeniem nie należącym do naturalnych ruchów konia, dlatego wymaga bardzo starannego wypracowania. W tym ćwiczeniu kłus musi być bardziej wyrazisty i „większy”. Przez ugięcie wewnętrznej kończyny tylnej koń zyskuje na samoniesieniu i równowadze „pod górę”. Jeździec musi mieć w ciągu uczucie większego „wciągania” go w ruch, żeby dzięki temu jechać kłusem „większym” i bardziej wyrazistym. Gdyby to uczucie podczas wykonywania ciągu malało, ciąg należy natychmiast przerwać i powrócić do ważnego ćwiczenia wstępnego: ponownie wykonywać dynamiczny kłus łopatką do wewnątrz albo na dużej wolcie względnie wydłużać kroki na linii prostej.

Generalnie obowiązuje zasada: obniżająca się jakość kłusa wskazuje, że utracona została któraś ważna podstawa. Dotyczy to także galopu, w którym w ciągu często gubi się wyraźny trójtakt. Wykonana poprawnie technicznie lekcja,

w której nie jest zapewniony takt, nie ma wartości. Jeździec musi sobie to raz po raz uświadamiać.

Jazda wymaga rozsądku

Wprowadzanie nowych ćwiczeń niekiedy dzieje się ze szkodą dla wspomnianych wyżej podstaw. Galopowanie przestaje być okrągłe, a kłus tak wyrazisty i dynamiczny jak na początku szkolenia. Dlatego ważne jest stawianie sobie celów realistycznych, nie wywierających na jeźdźca presji. Im wyższe cele jeździec sobie stawia, tym większe jest ryzyko postawienia koniowi zbyt wysokich wymagań. Mam tu na myśli nie tylko przeciążenie kondycyjne, lecz również mentalne. Jeźdźcy często próbują korygować występujące w poszczególnych lekcjach trudności przez ciągłe powtarzanie. Uważają, że takie monotonne działanie jest dobrym sposobem na poprawę pracy konia. Z zasady nie prowadzi to do pożądanego efektu, lecz do pogorszenia chodów, a to z kolei do uczucia gorszego dosiadu i/lub do oporu konia. Dlatego jeździec musi odpowiednio reagować, gdy tylko jego uczucie w siodle ulegnie pogorszeniu. Musi wtedy najpierw poprawić założenia – a więc zadbać o wyraźny kłus konia i okrągłe skoki galopu.

Podsumowanie

Odpowiedzialność jeźdźca

To my, jeźdźcy, jesteśmy odpowiedzialni za wyszkolenie naszych koni, a także za to, w jakim wieku wykorzystujemy je na danym poziomie. Jest to uregulowane w Regulaminie Konkursów Ujeżdżenia (LPO). Nie jest natomiast powiedziane, jak często jeździec może startować na koniu w zawodach, a zwłaszcza jak ma go szkolić w domu.

Kiedy jeździec zauważa spadek gotowości konia do podejmowania wysiłku, może to wskazywać na dawanie mu zbyt trudnych zadań. Powinno to skłonić jeźdźcę do podjęcia zmian w szkoleniu, ewentualnie do zmniejszenia wymagań. Dlatego każdy jeździec powinien bardzo czujnie obserwować wierzchowca i zwracać uwagę na zmiany w jego zachowaniu, bo tylko wtedy będzie mu on długo dostarczał radości i starał się realizować jego cele. Każdy dosiadający konia musi zadawać sobie pytanie: „Do czego jestem zdolny jako jeździec i w jakim stopniu mój koń zdolny jest realizować stawiane mu cele?”. Wymaga to pomocnych w samocenie rozmów ze szkoleniowcem. W dłuższej perspektywie wybór nieco skromniejszych celów często zapewnia więcej radości w siodle, a w efekcie więcej sukcesów i przyczynia się do długotrwałego utrzymania dobrego zdrowia konia. Każdy jeździec powinien być tego świadom. Niezależnie od ambicji jeźdźca najwyższym priorytetem musi być zawsze dobro konia.

Z wędzidła na munsztuk

Moja sześciolatnia klacz opanowała przyzwyczajenie wszystkie lekcje klasy L. Teraz chcę ją przestawić z wędzidła na munsztuk. Jak często powinna chodzić na początku na munsztuku, a jak często jeszcze na wędzidle? A może wędzidło w okresie przestawienia należy całkiem odstawić? Kiedy można się zdecydować na pierwszy start w zawodach na munsztuku? Po czym się zorientuję, że klacz dobrze się czuje na munsztuku?

Dla wielu ujeżdżeniowców właściwa praca rozpoczyna się dopiero od jazdy na munsztuku. Dlatego często pojawiają się pytania o to, kiedy koń staje się dojrzały do jazdy na munsztuku i czy w ten sposób nie można nawet eliminować względnie maskować ewentualnych błędów jeździeckich. Moja odpowiedź brzmi: „Koń da znać jeźdźcowi, kiedy będzie dojrzały do jazdy na munsztuku”.

Obowiązuje żelazna zasada: jazda na wędzidle nigdy nie trwa dla konia zbyt długo, natomiast zdarza się, że jest on kielznany munsztukiem zbyt wcześnie i zbyt często. Przystawienie konia z wędzidła na munsztuk jest krokiem o decydującym znaczeniu.

Pytania do jeźdźcy

Przede wszystkim każdy jeździec musi sobie najpierw zadać pytanie, czy jest w stanie jeździć na koniu na munsztuku. Poza tym musi mieć świadomość, jakie właściwie warunki powinien spełniać jego koń, żeby był dojrzały do takiej zmiany.

Jeździec musi uzyskiwać dosiad w równowadze i rozluźnieniu, niezależny od wodzy. Brzmi to prosto, ale w praktyce stanowi poważne wyzwanie. Przed podjęciem decyzji o jeździe na munsztuku jeździec powinien odpowiedzieć sobie samokrytycznie na pytanie, czy potrafi bez problemów jeździć na różnych koniach na wędzidle, na różnych śladach, a podczas wykonywania różnych ćwiczeń jeździć z wodzami w jednej ręce.

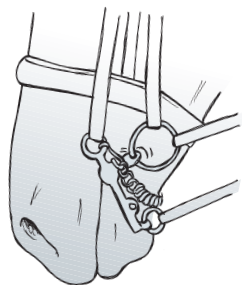
Tym sposobem sprawdza, czy potrafi siedzieć na koniu w równowadze i rozluźnieniu i podążać za jego ruchem.

Jeżeli ma jeszcze w tym zakresie jakieś braki, należy je wyeliminować za pomocą towarzyszących szkoleniu ćwiczeń do siadu, np. na lonży. Tylko jeździec podążający za ruchem konia w równowadze i rozluźnieniu jest w stanie oddziaływać na niego z wyczuciem, a to zasadniczy warunek wrażliwego prowadzenia wodzy, które w jeździe na munsztuku jest jeszcze ważniejsze niż w jeździe na wędzidle.

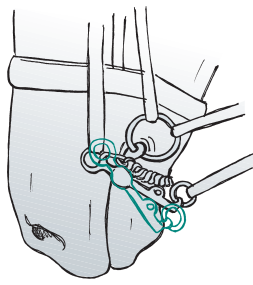
Silniejsze działanie

Przy jeździe na munsztuku każde, nawet najlżejsze nabranie wodzy ma przez efekt dźwigni munsztuka znacznie silniejsze działanie niż w przypadku jazdy na wędzidle. Wynika z tego, że na munsztuku powinien jeździć jeździec oddziałujący bardzo wrażliwie i w sposób przemyślany, ponieważ nadrzędnym celem jazdy przy użyciu takiego kielzna jest dalsza poprawa czy udoskonalenie subtelnego zgrania oddziaływania pomocy – i w efekcie harmonii jeźdźcy i konia.

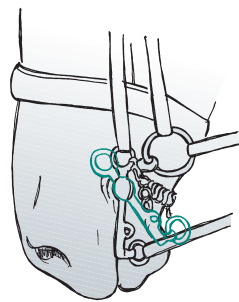
Jeśli zaś chodzi o warunki dotyczące konia: sześć punktów skali wyszkolenia – takt, rozluźnienie, kontakt, impuls, wyprostowanie i zebranie – musi być systematycznie wypracowanych już na wędzidle. Koń musi się aktywnie poruszać od zadu przez grzbiet, szyję i potylicę do pyska, tak żeby jeździec wyczuwał w rękach energiczne wykroki kończyn tylnych. Grzbiet konia musi poruszać się



Prawidłowo podwieszony łańcuszek – przy nabranej wodzy munsztukowej powstaje kąt około 45°



Przy zapięciu łańcuszka zbyt luźno munsztuk „przepada”



Przy zapięciu łańcuszka zbyt ciasno munsztuk „sztorcuje”

elastycznie w górę i w dół. Koń powinien dawać jeźdźcowi wrażenie wciągania w jego ruch. Musi być „przed jeźdźcem” i reagować wrażliwie na jego pomoce aktywizujące do przodu. Jazda na munsztuku może być udana tylko wtedy, kiedy koń porusza się aktywnie – ale nie śpiesznie!

Jak się to odczuwa?

Jeździec powinien czuć w obu rękach wyraźny ciąg konia do kielzna, przez co uzyskuje się równomierną łączność z jego pyskiem. Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy koń naprawdę wydłuża się do ręki jeźdźcy – i tym samym do leżącego w pysku wędzidla. Ta gotowość konia do wydłużania się jest warunkiem podstawowym, któremu muszą towarzyszyć zaangażowane wyroki od zady i dobre sprężynowanie przez grzbiet. Jeżeli jeździec będzie akceptował kompromisy w tej materii, przy jeździe na munsztuku będą one miały zdecydowanie bardziej ujemne skutki niż przy jeździe na wędzidle.

Dlatego przed podjęciem decyzji o jeździe na munsztuku należy przyjąć zasadę, że koń musi umożliwiać jazdę zgodną ze skalą wyszkolenia – i to niezależnie od jego wieku. Niektóre konie są dojrzałe do jazdy na munsztuku w wieku sześciu lat, u niektórych ma to miejsce wcześniej, ale u większości dopiero później.

Maskowanie problemów?

Wielu jeźdźców wykorzystuje munsztuk dla maskowania określonych problemów jeździeckich. Jeźdźcy często używają munsztuków na koniach nie będących na „pewnym kontakcie”, nie szukających kielzna, a więc nie wydłużających się do kielzna, żeby przy pomocy munsztuka łatwiej uzyskiwać łączność z pyskiem konia. Jest to jednak niebezpieczna, wątpliwa decyzja, ponieważ w tym przypadku istnieje ryzyko, że przez efekt dźwigni munsztuka – tym większy, im dłuższe są działania munsztuka – tak jeżdżony koń usztywni muskulaturę, zablokuje zad i nie będzie już mógł elastycznie sprężynować przez grzbiet. Takie konie stają się często „ciasne” w szyi. „Wyciskają” mięśnie dolnej części szyi i otwierają pysk. Mogą wystąpić problemy z językiem i różne inne negatywne zjawiska.

Ten błędnie rozumiany sposób jazdy na munsztuku występuje zwłaszcza u jeźdźców nie mających świadomości znaczenia czynnika impulsu w skali wyszkolenia. Należy pamiętać, że nie da się prowadzić pracy zbierającej bez uprzedniego uzyskania impulsu w ruchu. Dlatego munsztuk jest stosowany często do błędnie rozumianego „zbierania konia od przodu do tyłu”, przy czym jeźdźcy zapominają o aktywizowaniu „silnika”

wierzchowca, czyli zadu. Zamiast tego jeżdżą na koniu przez intensywniejsze oddziaływanie munsztuka, raczej bez impulsu do przodu i nieaktywnie.

Przed przystąpieniem do jazdy na munsztuku na młodym koniu jeździec powinien wypraktykować jazdę na takim kielźnaniu na dobrze wyszkolonych wierzchowcach. Tylko tą drogą może nabrać prawidłowego wyczucia jeździeckiego.

Decydujące jest wyczucie

Przed przejściem z jazdy na wędzidle do jazdy na munsztuku należy skorzystać z porady instruktora w sprawie doboru munsztuka – o większym lub mniejszym kabłąku, o dłuższych względnie krótszych czankach i o długości, na jaką należy zapiąć łańcuszek, żeby munsztuk nie był za bardzo naciągnięty ani nie przepadał. Warto wypróbować różne munsztuki i wędzidła dodatkowe i zasięgnąć porady dotyczącej zapięcia munsztuka.

Przy jeździe na munsztuku dobrze jest korzystać regularnie z instrukcji szkoleniowca. Tylko wtedy jeździec może nabrać wrażliwego wyczucia łączności ręki z pyskiem konia, żeby dostrzegać, jak stabilna powinna być łączność z wędzidłem munsztukowym lub z munsztukiem.

Szkoleniowiec zwróci uwagę na wykonywanie przejść, które zawsze powinny sprawiać na jeźdźcu wrażenie sprężynujących do jego ręki, a ta z kolei powinna być zorientowana w kierunku pyska konia. Objasni też jeźdźcowi, jak wykonywać zakręty, w których jeździec prowadzi konia na wodzy zewnętrznej, bez „zakleszczania” wodzy munsztukowej.

Jeździec musi przyswoić sobie oddawanie wodzy zewnętrznej na tyle, na ile wymaga tego ustawienie i zgięcie konia. Należy na to zwrócić szczególną uwagę, ponieważ ścięgierz munsztuka łatwo przesuwają się w pysku, co jest dla konia bardzo nieprzyjemne. Przy niewła-

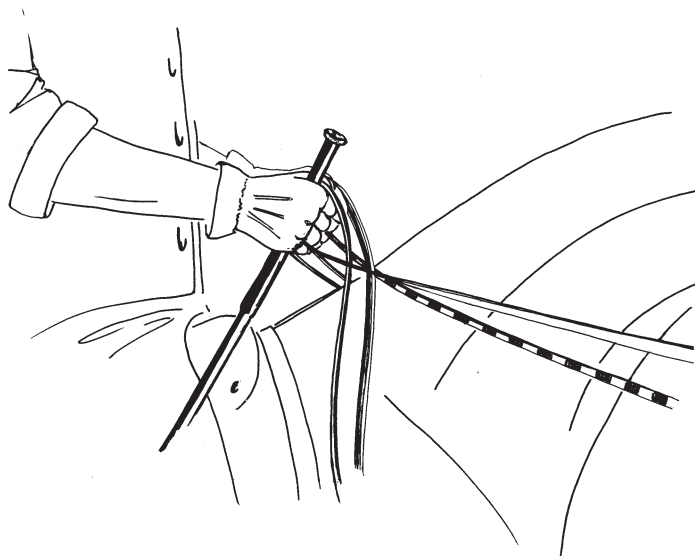
ściwym jego wykorzystywaniu można doprowadzić nawet do obrażeń podniebienia lub żuchwy. Dlatego najwyższym priorytetem powinno być prowadzenie wodzy z dużym wyczuciem. Kiedy koń znajduje się „przed jeźdźcem”, można go aktywizować subtelnym działaniem pomocy i powodować, że będzie „dążył do ręki jeźdźcy”.

W celu nabrania właściwego wyczucia jazdy na munsztuku zalecam zdecydowanie się na prowadzenie wodzy „trzy do jednej”: obie wodze munsztukowe i lewą wodzę wędzidłową jeździec ujmuje w lewą rękę. Prawą wodzę wędzidłową prowadzi prawą ręką. Przy takim prowadzeniu wodzy kielźno munsztukowe leży w pysku spokojnie. Jest to dla konia (i nie tylko) ważne na początku szkolenia na munsztuku, ponieważ umożliwia spokojną aktywność pyska i poprawia stałą łączność oraz samoniesienie w równowadze.

Nie ma żadnych sprawdzonych recept

To, jak często powinien być stosowany munsztuk, zależy od konkretnego konia. W fazie początkowej wystarcza jeżdżenie na munsztuku mniej więcej dwa – trzy razy w tygodniu. Zalecam także relaksowe jeżdżenie od czasu do czasu na munsztuku w teren – np. stępem po treningu ujeżdżeniowym na otwartym placu. Dla konia jazda na munsztuku powinna stać się w dłuższej perspektywie czymś zupełnie normalnym, także wtedy, kiedy nie jest gymnastykowany ujeżdżeniowo. Z wędzidła w żadnym razie nie rezygnowałbym na dłuższy czas. Z zasady powinno być ono wybierane zawsze, a munsztuk należy stosować tylko okresowo. W pracy podstawowej – a ona jest najważniejsza w procesie gymnastykowania i szkolenia konia – wędzidło ma zawsze pierwszeństwo.

Przygotowanie konia do pierwszego startu w zawodach na munsztuku za-



Trzymanie wodzy (3:1): wodza munsztukowa (linia kreskowana) jest trzymana przez jeźdźca w lewej ręce, między palcem środkowym i serdecznym

leży od tego, jak dobrze reaguje on na munsztuk „w domu”. Koń powinien szukać łączności z ręką jeźdźcy, bez napierania na wędzidło munsztukowe i kielzno munsztukowe albo „chowania się” za tymi kielznami. Jeździec musi mieć wrażenie, że koń „przechodzi przez rękę”, a więc „ciągnie” do przodu, kiedy jeździec przechodzi z chodu wyższego w niższy albo z tempa wyższego na niższe. To „przechodzenie przez rękę jeźdźcy” powinno być uczuciem, do którego jeździec podczas jazdy na munsztuku dąży i które powinien mieć na uwadze możliwie w każdym czasie. Wyrabianie sobie tego uczucia jest procesem długotrwałym, mającym dla mnie osobiście większą wartość niż opanowywanie różnych specjalnych lekcji ujeżdżeniowych.

Działanie munsztuka

O działaniu munsztuka decydują:

1. Siła i kształt kielzna munsztukowego, tak zwany kabłąk (lub inaczej – swobo-

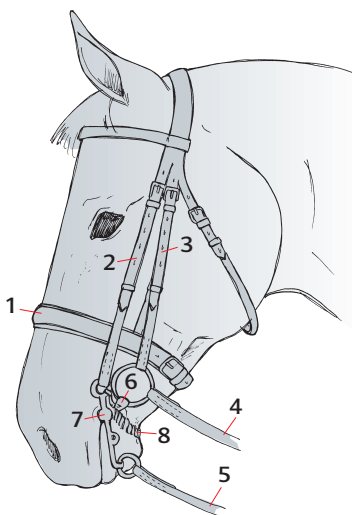
da języka). Kabłąkiem określa się mniej lub bardziej wysklepione (do 4 cm) ukształtowanie środka ścięgierza. Im wyższe i węższe jest to wysklepienie, tym bardziej język trafia w tę przestrzeń, przez co boki ścięgierza bardziej oddziałują na żuchwę konia. Uwypuklenie kabłąka ścięgierza niemal nigdy nie mieści języka konia całkowicie, wobec czego powstaje dotkliwy punktowy ucisk na boczne krawędzie języka, jeżeli munsztuk jest stosowany nieprawidłowo.

2. Długość i stosunek długości części bocznych, podzielonych na tak zwane czanki górne i czanki dolne. Stosunek długości powinien wynosić od 1:1,5 do 1:2. Ten stosunek w powiązaniu z łańcuszkiem decyduje o sile działania munsztuka. Im dłuższe są czanki dolne w stosunku do czanek górnych, tym większa jest siła oddziałująca przez tę dłuższą drogę. Także munsztuki z krótkimi czankami dolnymi mogą w zależności od stosunku czanek górnych do dolnych wywierać znaczny nacisk.

3. **Prawidłowe zapięcie** łańcuszka położonego w dołku podbródka. Ma ono wpływ na to, czy munsztuk działa silniej na żuchwę, czy też przez paski policzkowe na potylicę konia.

Podsumowanie

Ważne jest świadome obserwowanie mowy ciała konia, żeby zobaczyć, czy podczas jazdy na munsztuku dobrze się czuje. Należy przy tym zwracać uwagę m.in. na aktywność pyska, wyraz pyska/głowy – oczy, uszy – i trzymanie ogona. Trzeba zadać sobie pytanie, czy koń porusza się przez całe swoje ciało, spokojnie oddycha, czy zbyt szybko się poci i czy jeździec może podążać elastycznie za jego ruchem. Jeżeli odpowiedź na wszystkie te pytania jest pozytywna, można wyjść z założenia, że kryteria impulsu i wyprostowania konia zostały wypracowane prawidłowo, zwierzę czuje się pod jeźdźcem dobrze i dojrzało do jazdy na munsztuku. Wtedy możliwe są pierwsze starty w zawodach z zastosowaniem tego kielzna.



Części składowe ogłowia munsztukowego:
 1 – nachrapnik angielski; 2 – policzko munsztukowe; 3 – policzko wędzidełka munsztukowego; 4 – wodza wędzidłowa; 5 – wodza munsztukowa; 6 – wędzidełko; 7 – munsztuk; 8 – łańcuszek

Jak lepiej jeździć konno 3

Trzecia już pozycja z cyklu „Jak lepiej jeździć konno” z pewnością pomoże Czytelnikom w doskonaleniu umiejętności jazdy konnej i obchodzenia się z końmi. Dlatego warto ją uważnie przeczytać i wykorzystywać w praktyce zawarte w niej porady.

WOJCIECH MICKUNAS

Podobnie jak w poprzednich częściach serii, autor udziela konkretnych odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania i wskazuje możliwości rozwiązywania pojawiających się problemów. Z perspektywy Hessa najważniejsze – zarówno dla każdego startującego w zawodach jeźdźca z ambicjami, jak i dla osób uprawiających ten sport rekreacyjnie – jest szkolenie podstawowe oparte na solidnych filarach. Autor proponuje sposoby rozwiązywania poszczególnych problemów wzięte z własnej wieloletniej praktyki. Propaguje jeździectwo zgodne z naturą konia i uważa, że dobrym jeźdźcą może być tylko ktoś, kto konia rozumie, wczuwa się w jego psychikę i wyciąga prawidłowe wnioski z jego zachowania. Ta droga prowadzi do jeździectwa na wysokim poziomie i do harmonii z koniem, bo przecież na pewno każdy z nas chciałby doskonale jeździć konno i mieć wierzchowca pewnie i wrażliwie reagującego na delikatne pomoce jeździeckie.

CHRISTOPH HESS od 1978 roku pracuje w Niemieckim Związku Jeździeckim (FN), przez blisko 20 lat był kierownikiem Federalnego Centrum Wyczynowego DOKR, przez 30 lat kierownikiem Działu Szkolenia FN, a od ponad 20 lat pełni funkcję kierownika Działu Członków Indywidualnych FN. Jest międzynarodowym sędzią zawodów w ujeżdżeniu i wszechstronnym konkursie konia wierzchowego oraz zawodowym trenerem jeździeckim (FN).

ISBN: 978-83-7579-604-9



9 788375 796049